

Ewangelia na piątek: Jestem izolatorem czy przewodnikiem?

Ewangelia z piątku 1 tygodnia okresu zwykłego wraz z komentarzem. "Przez otwór spuścili nosze, na których leżał paralytyk. Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralytyka: «Dziecko, odpuszczone są twoje grzechy». Nie mogę nikogo zmusić, aby pokochał Jezusa. Ale mogę wielu osobom pomóc w spotkaniu z Nim. A miejscem najlepszym do tego spotkania jest Jego Kościół.

Ewangelia (Mk 2, 1-12)

Gdy po pewnym czasie Jezus wrócił do Kafarnaum, posłyszano, że jest w domu. Zebrało się zatem tylu ludzi, że nawet przed drzwiami nie było miejsca, a On głosił im naukę.

I przyszli do Niego z paralitykiem, którego niosło czterech. Nie mogąc z powodu tłumu przynieść go do Niego, odkryli dach nad miejscem, gdzie Jezus się znajdował, i przez otwór spuścili nosze, na których leżał paralytyk. Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralityka: «Dziecko, odpuszczone są twoje grzechy».

A siedziało tam kilku uczonych w Piśmie, którzy myśleli w sercach swoich: «Czemu On tak mówi? On bluźni. Któż może odpuszczać grzechy, prócz jednego Boga?»

Jezus poznał zaraz w swym duchu, że tak myślą, i rzekł do nich: «Czemu myśli te nurtują w waszych sercach? Cóż jest łatwiej: powiedzieć paralitykowi: Odpuszczone są twoje

grzechy, czy też powiedzieć: Wstań, weź swoje nosze i chodź? Otóż, żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów – rzekł do paralityka: Mówię ci: Wstań, weź swoje nosze i idź do swego domu!»

On wstał, wziął zaraz swoje nosze i wyszedł na oczach wszystkich. Zdumieli się wszyscy i wielbili Boga, mówiąc: «Nigdy jeszcze nie widzieliśmy czegoś podobnego».

Komentarz

Próbując sobie wyobrazić działanie Łaski Bożej możemy porównać ją do energii np. elektrycznej. Oczywiście, jest to porównanie bardzo ograniczone, Łaska bowiem to miłość, ze swej natury niematerialna.

W scenie z Kafarnaum Pan Jezus jest jak źródło prądu. Jak wiadomo, różne materiały przewodzą prąd lepiej lub gorzej. Są takie, które w praktyce nie przewodzą wcale, np. szkło. Służą one do produkcji izolatorów. Idąc za naszą metaforą, izolatorami byliby ludzie, którzy stłoczeni słuchając Pana Jezusa, nie pozwalają precyzyjnie się towarzyszyć paraliżowi. Część z nich z powodu ścisłości pewnie nie zauważyła, że owi ludzie niosą chorego. Ci jednak, którzy zauważyli, pozostali obojętni, a może nawet poirytowani zachowaniem owych czterech ludzi. W powszechnym wówczas przekonaniu, choroba fizyczna była bezpośrednio karą za grzech. Pan Jezus odrzuca ten uproszczony sposób myślenia. Jednak w tym konkretnym przypadku wydaje się, że paraliż mógł mieć na sumieniu grzechy, które były powszechnie znane i choroba w jakiś sposób była z nimi

związana. Jednak nasi ludzie-izolatory nie rozumieją, że właśnie dlatego bardziej niż kto inny potrzebuje spotkania z Panem. A to znaczy, że słuchają Jezusa, ale Jego słowa pozostają w nich bezowocne. Są izolatorami, bo mają izolatory w sercu, sami stawiają opór Łasce, której źródło jest tak blisko.

Zastanówmy się, czy sami czasami nie przeszkadzamy innym spotkać Chrystusa. Dziś wiele osób porzuca Kościół. W wielu przypadkach jest to potwierdzenie wcześniejszego odwrócenia się od Boga. Ale niektórzy są zrażeni do instytucji, nie umiejąc odnaleźć w niej Chrystusa, którego przecież chcieliby spotkać. A instytucja to konkretni ludzie. Szczególna odpowiedzialność za to jak jest postrzegana spoczywa na duchownych, ale w jakiś sposób reprezentuje ją każdy katolik. Na przykład rodzice przekazują swoim dzieciom, co to znaczy być częścią

Kościoła. Św. Josemaría miał zwyczaj kłaść na biurku izolator elektryczny, aby go ostrzegał przed niebezpieczeństwem stania się przeszkodą dla innych w drodze do Boga w Jego Kościele.

To niebezpieczeństwo nie będzie nam groziło, jeśli nie będziemy mieli izolatorów w sercu, jeśli pozwolimy Bogu, aby w nas działał przez swoje słowo i sakramenty. Wówczas my sami staniemy się przewodnikami prądu. Tak jak przyjaciele paralityka, którzy dzięki swej wierze doprowadzają ich do Jezusa. On sam dokonuje cudu przede wszystkim ze względu na nich („widząc ich wiarę”), choć oczywiście paralityk też musiał być gotowy na nawrócenie i przyjęcie Łaski. Nie mogę nikogo zmusić, aby pokochał Jezusa. Ale mogę wielu osobom pomóc w spotkaniu z Nim. A miejscem najlepszym do tego spotkania jest Jego Kościół.

Michał Kwitliński //Zdjęcie:
Sawitre - Getty Images

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/gospel/piatek-1zwykly/> (04-03-2026)